



# ECHO JAWORZA

GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
w JAWORZU  
43-384 JAWORZE  
ul. Zdrojowa 82 - Tel: 817-26-96  
NIP: 937-223-86-71 - REGON: 071012485

GAZETA LOKALNA GMINY JAWORZE

## W Jaworzu drgnęło...

Musiąco upłynąć trochę czasu, aby mogły znowu zafunkcjonować dobre tradycje i to wcale nie występujące tylko w jednej formacji ustrojowej. Te tradycje sięgają wiele dziesiątek lat wstecz. Dotyczą one zbiorowych prac na rzecz lokalnych społeczności.

Ostatnio pojawiły się - i zapewne powstaną następne - społeczne inicjatywy w sprawie remontu dróg gminnych. Gmina wydzielając ze swojego skromnego budżetu 900 mln. zł. na remont i utrzymanie dróg, rychło się zorientowała, że jest to zaledwie kropla w morzu potrzeb. W porę więc przychodzi pomoc mieszkańców Jaworza. Ma ona podwójne znaczenie: materialne - w postaci wpłacanych kwot pieniężnych lub deklarowanej pracy społecznej oraz dopingujące władze gminy do bardziej efektywnego działania.

Dotychczas zawiązały się dwa komitety budowy i remontu dróg: pierwszy - przy ul. Podgórskiej (pod przewodnictwem pp. Małgorzaty Kromczyk i Stanisława Pytlowanego), drugi - dotyczy ul. Cyprysowej i Kryształowej (pod przewodnictwem pp. Jana Cypsera i Jana Pilcha). Do kas Urzędu Gminy wpłynęły już następujące kwoty: 28,5 mln. zł. (na remont ul. Podgórskiej) i 6 mln. zł. (na ul. Cyprysową i Kryształową).

W kolejnych numerach "Echa Jaworza" będą ukazywać się informacje nie tylko o inicjatywach mieszkańców, ale także o efektach tych działań.

Bogusław Krzemiński

## January Roman odleciał od nas już na zawsze

W dniu 3 lipca około godziny 15-tej wystartowaliśmy z Jackiem z lotniska Aeroklubu Bielsko - Bialskiego, aby symbolicznym lotniczym akcentem pożegnać naszego Wychowawcę i Kolegę Janusza. Niestety, nie był to radosny moment, ponieważ zegnaliśmy się z Nim po raz ostatni zrzucając wiązankę kwiatów na Jego migieł na cmentarzu katolickim.



Janusz, bo tak wszyscy zwracaliśmy się do mgra inż. Januarego Romana, odszedł od nas 30 czerwca 1993 roku, kiedy to dokonywał jednego z kolejnych lotów doświadczalnych lekkiego samolotu. Tym razem los nie pozwolił mu szczęśliwie wylądować na znajomej murawie lotniska w Bielsku, tylko przeciął jego życie w Iłownicy, gdzie zginął śmiercią lotnika. Wiadomość o tragicznej śmierci Janusza wstrząsnęła całym gronem lotniczym nie tylko w Bielsku, ale także

w kraju i za granicą. Tego typu wiadomości rozchodzą się z szybkością błyskawicy, a ściślej mówiąc z szybkością rozchodzenia się fal radiowych. Już w kilka godzin po tragicznym wydarzeniu wiadomość obiegła całą Polskę oraz dalej - poza granice kraju - do kolegów LOT-owskiego Boeinga - wychowanków Janusza.

Dlaczego o tym piszemy w naszej gazecie? - Ponieważ Janusz wraz ze swoją rodziną zamieszkał w Jaworzu z początkiem lat 80-tych. Był więc od kilkunastu lat jednym z nas - mieszkańców Jaworza, żywo interesującym się problemami naszej miejscowości i gminy.

Urodził się 5 września 1936r. w Kazimierzu koło Sosnowca; tam ukończył szkołę podstawową. Następnie w Bielsku - Białej ukończył Technikum Lotnicze, a dalej losy skierowały Go do Warszawy, gdzie zdobył tytuł mgra inż. na Politechnice Warszawskiej. W 1961 roku rozpoczął pracę na stanowisku konstruktora w Szybowcowym Zakładzie Doświadczalnym w Bielsku - Białej, gdzie czynnie współpracował w konstruowaniu i budowie szybowca "Foka". Od 1966r. pracował jako pilot doświadczalny i kierownik działu prób w locie, dokonując oblotów wielu prototypów i szybowców seryjnych. Specjalizował się w oblotach szybowców i mo-toszybowców. W ostatnim okresie pełnił także funkcję Głównego Inżyniera Zastępcy Dyrektora d/s Technicznych.

Janusz od początku kariery lotniczej brał czynny udział w działalności Aeroklubu Bielsko - Bialskiego, gdzie stał się wychowawcą, instruktorem i wzorem do naśladowania dla wielu z nas. Lata w tym czasie jako czynny zawodnik w samolotowych sportach rajdowo - nawigacyjnych. Sam mu wiele zawdzięczam, pamiętam jego łagodny i pogodny sposób podejścia do uczniów - pilotów; do wszystkich ludzi zainteresowanych lotnictwem. Potrafił swoją osobowością uspokajać wszystkich nawet w tych ekstremalnie trudnych sytuacjach. Był zawsze otwarty na kłopoty kolegów

i młodych pilotów. Pozostanie na długo w pamięci także u swych uczniów bielskiego Technikum Budowy Płatowców, gdzie przez wiele lat był bardzo cenionym i lubianym przez młodzież wykładowcą.



Janusz zawsze mocno angażował się we wszystko nowe co pojawiał się w polskim lotnictwie. W okresie, kiedy zaczął rozwijać się amatorski ruch budowy motoszybowców chętnie wspierał kolegów swoją wiedzą i doświadczeniem. Sam stał się posiadaczem ultralekkiego samolociku, który często pojawiał się na niebie Jaworza i od basenu mknął ponad centrum w kierunku Wapienicy i lotniska, powodując unoszenie głów w kierunku tego małego obiektu latającego. Niewielu spośród mieszkańców Jaworza przechodząc obok postaci tego pogodnego człowieka wiedziało, że to właśnie On odwrócił im uwagę przelatując ponad dachami naszych domostw. Na pewno będzie nam tego bardzo brakowało.

Sylwetka małego samolotu, w którym siedzi January Roman już od kilku tygodni nie pojawia się na niebie. Janusz odleciał od nas już na zawsze, ale pamięć o Nim pozostanie na długo w naszych sercach.

Leszek Matuszek

## XXVII sesja Rady Gminy w Jaworzu

W dniu 3 lipca 1993 roku w Urzędzie Gminy w Jaworzu odbyła się kolejna sesja Rady Gminy. Oprócz radnych i władz gminy w sesji uczestniczyli członkowie komisji spoza rady, jak również zainteresowani mieszkańcy jaworzańskiej społeczności reprezentujący komitety budowy dróg oraz organizacje, towarzystwa i partię polityczną.

Po obszernym sprawozdaniu wygłoszonym przez wójta gminy pana Pawła Mularza z działalności Zarządu Gminy w okresie od ostatniej sesji, rada przystąpiła do omawiania

projektów uchwał opracowanych na komisjach problemowych i zaopiniowanych przez Zarząd Gminy.

Rada Gminy w Jaworzu w tym dniu podjęła następujące uchwały:

### I

1. **Przyjmuje się do akceptującej wiadomości konieczność przystąpienia do opracowania zmiany fragmentów miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego Gminy Jaworze dotyczących budownictwa mieszkaniowego i urządzeń towarzyszących w zakresie:**
  - a) uzupełnienia istniejących lub budowlanych,
  - b) zagospodarowania stref gruntów bezpośrednio przyległych do zainwestowanych dróg gminnych

- w pierwszej linii zabudowy,  
c) korekty dostrzeżonych nieścisłości obowiązującego planu.
2. Potrzeby zmian wynikają z częściowej deaktualizacji ustaleń obowiązującego planu miejscowego oraz ze złożonych wniosków ludności.

Wyniki opracowania wraz z uwagami z konsultacji społecznych Wójt przedstawi Radzie Gminy w celu podjęcia uchwały o zmianie fragmentów miejscowego ogólnego zagospodarowania przestrzennego.

## II

Przyjmuje do akceptującej wiadomości postanowienia zawarte w umowie pomiędzy gminami Jaworze /Polska/ i Klundert /Holandia/, którą w dniu 22.05.1993 roku podpisali:

Przewodniczący Rady Gminy Jaworze Władysław Nikiel  
Wójt Gminy Jaworze Paweł Mularz  
Burmistrz Gminy Klundert Willem Sizoo  
a które stanowi załącznik do niniejszej uchwały.

## III

Zwiększyć dochody budżetu gminy na 1993 rok o kwotę 640,5 mln. zł. - uzyskaną w działach:

- usługi materialne,
- dotacje na finansowanie inwestycji (ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w 1993 r.),
- opieki społecznej,
- dotacje celowe z budżetu państwa,
- dochody od osób prywatnych i fizycznych,
- podatki od nieruchomości.

Zwiększyć wydatki budżetowe gminy na 1993r. o kwotę 640,5 mln. zł. na:

- opiekę społeczną,
- budowę kanalizacji na terenie Jaworza,
- administrację państwową i samorządową,
- dotacje inwestycji jednostek i zakładów budżetowych,
- różne usługi materialne.

W związku z wejściem w życie nowej ustawy o wychowaniu w trzeźwości Rada Gminy powołała komisję problemową, do której należy:

- przeciwdziałanie w zakresie rozprzestrzeniania się patologii wśród dzieci, młodzieży i dorosłych,
- współpraca ze służbą zdrowia i policją w celu zapobiegania tym zjawiskom,
- opiniowanie przyznania lub cofnięcia pozwolenia na handel napojami alkoholowymi,
- przeprowadzanie sondaży środowiskowych przed wydaniem zezwolenia na handel napojami alkoholowymi,
- ochrona dzieci i młodzieży rodzin zagrożonych patologią społeczną.

W skład komisji weszli radni: Jerzy Kukla, Zbigniew Putek, Marian Zygmunt oraz pracownica Urzędu Gminy w Jaworzu pani Ewa Raszka.

W kolejnym punkcie sesji, tj. dyskusji i wolnych wnioskach, głos zabrali:

- radny Jerzy Pysz - ponowił sprawę nie dokończonego remontu ulicy Pagórkowej,
- radny Jerzy Kukla - zakwestionował decyzję Zarządu Gmi-

ny odnośnie nowej lokalizacji kiosku "GABI": proponowane lokalizacje nie są uzgodnione z właścicielami lub nie nadają się do prowadzenia w tych miejscach działalności handlowej.

- radna Bożena Szłapa - poinformowała, że decyzja Zarządu Gminy dotycząca zmiany lokalizacji kiosku "GABI" była podjęta z bezpieczeństwem ruchu drogowego oraz odsłonięciem zabytkowej kamienicy "Sanitasu".

- radny Leszek Chwistek - złożył rezygnację z funkcji członka Zarządu Gminy motywując to prowadzoną działalnością gospodarczą w Bielsku - Białej w godzinach rannych i popołudniowych.

- radny Marian Zygmunt - zapoznał zebranych z programem organizacyjnym VII Festynu Dożynkowego Jaworza zaplanowanego na 11 i 12 września 1993 roku.

- radny Leszek Kubik - poinformował o pracach Sejmiku Samorządowego, m. in. o powołaniu komisji mediacyjnych do spraw rozwiązywania problemów spornych.

- pan Jan Mucha - poinformował obecnych na sesji, że Koło Unii Demokratycznej w Jaworzu zgłosiło dra Jacka Rybarkiewicza jako kandydata na posła RP.

- pan Marian Rapacz - ponowił prośbę Towarzystwa Miłośników Ziemi Jaworzańskiej o pilne przydzielenie lokalu na urządzenie historycznej izby pamięci w Jaworzu. Oświadczył, że TMZJ dysponuje dużą ilością cennych eksponatów zlokalizowanych w pomieszczeniach osób prywatnych, a powinno to być udostępnione całemu społeczeństwu Jaworza oraz osobom zainteresowanym naszym regionem.

- pani Lucja Habdas - poinformowała o stanie realizacji budowy i remontu jaworzańskich dróg wytypowanych przez Komisję Komunikacji. Oświadczyła, że wykonawca zrealizuje zlecenie najpóźniej do 10 sierpnia br.

Obrazy XXVII sesji Rady Gminy zakończyły się miłym akcentem - otóż dwie pracownice Urzędu Gminy, panie: Lucja Habdas i Barbara Karosek zostały uhonorowane nagrodami książkowymi za pomoc i współpracę przy organizowaniu imprez kulturalnych i sportowych oraz za wzorową pracę zawodową.

Marian Zygmunt

## Z obrad Zarządu Gminy w Jaworzu

W dniu 27 lipca br. na posiedzeniu Zarządu Gminy w Jaworzu rozpatrzono następujące sprawy:

1. Omówiono stopień realizacji planu budowy i remontu dróg objętych harmonogramem na 1993 rok. Zgodnie z umową wykonawcy w terminie zrealizują podjęte zlecenia.

W związku z dokonywanymi wpłatami od osób prywatnych na konto budowy i remontu dróg w kasie Urzędu Gminy w Jaworzu, Zarząd zobowiązał Komisję Komunikacji do odbycia spotkań z komitetami

budowy dróg celem ustalenia kolejności tego przedsięwzięcia w miarę posiadanych środków w roku bieżącym i latach następnych.

2. Komisja Przetargowa zapoznała Zarząd Gminy z wynikiem przetargu na dzierżawę sklepu w budynku gminnym nr 111 przy ul. Zdrojowej (dawny sklep nr 10). W w/w przetargu udział brało czterech oferentów - wygrał pan Wojciech Borecki.

3. W związku z faktem, że powstające na terenie Jaworza nowe ulice nie posiadają nazw, Zarząd Gminy zobowiązał przewodniczącego Komisji Komunikacji do zorganizowania spotkań wspólnych z p. Jadwigą Roik i p. Janem Krzyszpieniem (którzy byli autorami i koordynatorami poprzedniej akcji nazewnictwa ulic

w Jaworzu) w celu uzupełnienia brakujących nazw.

4. Ustalono, że na odcinku ulic w Jaworzu objętych zakazem ruchu (górnym odcinek ul. Turystycznej, Aleja Kościelna i ul. Grabka) będą wpuszczane pojazdy stałych mieszkańców tych ulic na podstawie wydanego bezpłatnego zezwolenia. Inne osoby w miarę uzasadnionych potrzeb będą mogły wykupić zezwolenie na jednorazowy lub czasowy wjazd.

5. Zarząd ostatecznie zdecydował, że kioski znajdujące się w centrum Jaworza u wylotu Aleji Kościelnej otrzymają nowe miejsce lokalizacji, tj. na terenie gminnym obok apteki (koło obecnego kiosku z kwiatami).

Marian Zygmunt

## Pożar w warsztacie samochodowym

W sobotę 10 lipca o godz. 14.45 została wezwana straż pożarna do warsztatu samochodowego pana Mirosława Sikory w Jaworzu Górnym 58 przy ul. Smrekowej. Podczas spawania i prac blacharskich zapalił się OPEL CORSA, a od niego zajęła się przyczepa towarowa. Pracownik - mimo zużycia czterech gaśnic samochodowych - nie zdołał ugasić ognia i dopiero wówczas wezwał straż. Oczekując, zachował zimną krew i polewał sąsiednie samochody wodą.



Pierwsza na miejscu pożaru zjawiała się miejscowa Policja i Wójt Jaworza. W chwilę potem przybyła miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna, a za nią dalsze dwie jednostki: Jednostka Ratownicza Gaśnicza z Bielska - Białej i OSP z Jasienicy. Nasi strażacy szybko ugasiли pożar najpierw wodą, później gaśnicami pianowymi - nie skorzystali z pomocy pozostałych jednostek.

Akcją kierował Jan Pomper, a gasili: Adam Knapczyk, Piotr Knapczyk, Piotr Pomper, Dariusz Pom-



per, Sebastian Malchar, Arkadiusz Grygierczyk i Wiktor Rojczyk.

Zdjęcia: Paweł Mularz

## PRZEWODNIK PO JAWORZU W BESKIDZIE ŚLĄSKIM

Cytujemy Państwu list, jaki otrzymał pan Piotr Gawłowski dotyczący "Przewodnika po Jaworzu" oraz recenzję w/w wydania zamieszczoną w marcowym numerze miesięcznika "Na szlaku" autorstwa pana Przemysława Pilicha.

W. Pan  
Piotr Gawłowski  
Jaworze Górne 188

Szanowny Panie

Pragnę serdecznie podziękować za autorski egzemplarz "Przewodnika po Jaworzu". Jest to bardzo

ciekawa i godna szerszej popularyzacji monografia. O jej różnorodności świadczy nie tylko połączenie pod jedną okładką tras pieszych, narciarskich, rowerowych i samochodowych, ale równocześnie bogata treść krajoznawcza. Zatem raz jeszcze gratuluję. Przesyłam odbitkę ksero recenzji "Przewodnika po Jaworzu", sporządzoną dla miesięcznika "Na szlaku" w numerze z marca 1993r. przez Przemysława Pilicha.

Proszę przy okazji przyjazdu do Krakowa lub też pocztą przesłać mi do biura 15-20 sztuk "Przewodnika po Jaworzu" (podając cenę sprzedaży). Postaram się w miarę własnych możliwości przewodnik ten reklamować w KTG ZG PTTK i KTN ZG PTTK, a w miarę możliwości także sprzedawać zainteresowanym.

Andrzej Matuszczyk

GŁÓWNY SPECJALISTA  
Biuro Zarządu Głównego PTTK  
PION PROGRAMOWY  
ul. Jagiellońska 6/6a  
31-010 Kraków

bardzo wysokim poziomie. Z rzadka tylko zdarzają się niewy-  
pały, jak np. przewodnik "Austria" Wydawnictwa DINO.

Tu chciałbym wspomnieć o doskonałym przewodniku po niewielkim skrawku Beskidu Śląskiego, obejmującym wieś letniskową Jaworze i okolice. Jest to praca zbiorowa pod redakcją Piotra Gawłowskiego. To nazwisko warto zapamiętać - jest to jeden z najlepszych znawców Beskidu Śląskiego. Być może wielu przewodników z tego regionu oburzy się na mnie, ale widziałem kiedyś fragment maszynopisu jego cztero-  
częściowego przewodnika po Beskidzie Śląskim. Jeśli całość jest taka, jak ten fragment, to chciałbym, aby całe polskie Karpacie zostały tak dokładnie opisane i tak poznane.

Maszynopis ten czeka od kilku lat na wydawcę, ale myślę, że w końcu taki się znajdzie - oby jak najprędzej! Myślę też, że nazwisko nieznanego mi osobście pana Gawłowskiego stanie się znane wśród turystów górskich.

Omawiana książeczka liczy 62 strony tekstu polskiego, 12 stron streszczenia w języku angielskim oraz wkładkę z kolorowymi zdjęciami. W tekście są dwa plany Jaworza, a na końcu, ukryta za zakładką, mapa okolic i coś, co chyba zobaczyłem po raz pierwszy - "harmonijka" 4 panoram z punktów widokowych w okolicy Jaworza.

W sumie wydawnictwo godne polecenia, ale nie wiem, gdzie można je kupić (ja dostałem w prezencie). Zainteresowanym podaję adres jednego z wydawców:

Towarzystwo Miłośników Ziemi Jaworzańskiej, 43-384 Jaworze Dolne 82, ul. Zdrojowa.

Przemysław Pilich

\*\*\*\*\*

## Przewodnik po Jaworzu w Beskidzie Śląskim

Z jednej strony bankrutują renomowane wydawnictwa turystyczne, a z drugiej coraz więcej ukazuje się przewodników oficyn nowych, często prywatnych i nieprofesjonalnych. Przy czym z reguły są to książki stojące na wysokim, a często

Jaworze. Przewodnik. Praca zbiorowa pod red. Piotra Gawłowskiego. Urząd Gminy w Jaworzu i Towarzystwo Miłośników Ziemi Jaworzańskiej, 1992.

NA SZLAKU 3/45 STR 3

\*\*\*\*\*

# Historia Jaworza

## cz. XV

### Działalność tajnych organizacji<sup>1)</sup> (1817-1829)

Okres 1817 - 1829r. nie należał do spokojnych. Kajdany nałożone ludom Europy przez Święte Przymierze były zbyt ciasne, by zdesperowane masy społeczne nie próbowały ich rozluźnić a nawet zrzucić. Z jednej strony - niewiarygodne ciężkie warunki życia chłopów i rodzącej się klasy robotniczej - zmuszały do wystąpień przeciw panom i nowej klasie właścicieli zakładów produkcyjnych i kopalni, z drugiej strony - zniwolonie narody chciały odzyskać niepodległość.

Napięcia społeczne i ruchy wolnościowe rozpoczęły się już w 1817 roku i stale się nasilały,

a niekiedy łączyły się we wspólnym wybuchu. Zaczęło je (w 1817r.) powstanie mieszczan wrocławskich w obronie aresztowanych rekrutów (w większości Polaków), którzy odmówili złożenia przysięgi na wierność królowi Prus. Rósł również opór przeciwko zapędowi germanizatorskim na terenie całego Śląska oraz na Mazurach, Pomorzu i w Wielkopolsce. W związku z coraz szerszymi objawami niezadowolenia, państwa Świętego Przymierza rozbudowały - do kolo-  
salnych rozmiarów - tajną policję. Spowodowało to ogólnoeuropejski ruch tworzenia tajnych związków

o charakterze narodowym i społecznym, które przygotowywały powstania oraz wystąpienia chłop-  
skie i robotnicze. Reakcja z całą bezwzględnością je likwidowała, a przywódców czekały surowe wyroki, co jednak nie rozwiązywało nabrzmiałych problemów. Przykładem może być masakra wiecu robotniczego w Manchesterze w 1819 roku lub stłumienie buntu dekabrystów w Rosji w 1825 roku. Władcy państw niemieckich w 1819 roku na zjeździe w Karlsruhe uchwalili rozszerzenie terroru policyjnego. Po nich Anglia wprowadziła "Sześć aktów" likwidujących wolność słowa, zebrani i prasy. Podobnie było w innych państwach.

Szczególnie silne było "podziemie" w Królestwie Polskim rządonym - w zastępstwie cara Aleksandra I - przez wielkiego księcia Konstantego. Już w 1817r. zainaugurowały ruch podziemny organizacji: Związek Przyjacielski Panta Kojna oraz Towarzystwo Filomatów i Filaretów. Do 1829 roku powstały jeszcze trzy tajne organizacje, z których największy zasięg zdobyło Wolnomularstwo Narodowe (w 1823 roku zaczęło współpracować z rosyjskimi rewolucjonistami ze Stowarzyszenia Południowego), a które w 1821r. zmieniło nazwę na Towarzystwo Patriotyczne. Najbardziej groźnym dla okupanta okazało się założenie w 1828r. Tajne Sprzysiężenie Patriotyczne w warszawskiej Szkole Podchorążych.

Równocześnie ruchy społeczne i wolnościowe objęły inne państwa Europy i doprowadziły do wybuchu powstań oraz rewolucji w Hiszpanii, we Włoszech, w księstwach naddunajskich, w Grecji i w Rosji. Przerażeni rozwojem wydarzeń - akcjonariusze Świętego Przymierza - w latach 1820-22 zwołali aż trzy kongresy (w Opawie, Lublanie i Weronie), które nie odniosły żadnego skutku.

Uczni - chcąc uszczęśliwić najbardziej dotkniętych wyzyskiem - stworzyli koncepcję tzw. socjalizmu utopijnego, który nie mógł się sprawdzić w praktyce. Za to - o wiele szczęśliwsze dla ludności - okazały się odkrycia i wynalazki innych uczonych (np. takich jak żniwiarka konna, słuchawka lekarska, cement portlandzki, turbina wodna).

Śląsk Cieszyński, a zwłaszcza jego wsie, wkraczały w 1817 rok z przerażeniem, gdyż na skutek wojny wiele gospodarstw wiejskich pozostało bez mężczyzn. Na domiar złego drożyzna i bieda spowodowały znaczną śmiertelność wśród ludzi. Dlatego z zazdrością

spoglądano na tzw. Śląsk "pruski", skąd przychodziły wieści, że już w 1811 roku obdarzono chłopów wolnością osobistą. Nie zdawano sobie sprawy z tego, iż na skutek motactw panów sławna pruska "regulacja stosunków między dworem a wsią stała się zmorą dla ludu Górnego i Dolnego Śląska. Już w 1816r. poważnie ograniczono wytyczne edyktu z 1811 roku, a w 1821 roku chłopci - za prawo do własnej ziemi i zwolnienie ze świadczeń - musieli niezwykle drogo zapłacić albo przez odstąpienie panu jednej trzeciej gruntów (niktórzy nawet połowy), albo w gotówce (jednorazowo lub w rocznych ratach). W wyniku takiego "uwłaszczenia" szlachta zagabiła około 100 tys. mórg ziemi chłopskiej i na dodatek dostała od poszkodowanych około 2,5 mln. talarów w gotówce i pk 150 tys. talarów w rocznych ratach oraz wiele zboża, nie wspominając już o tzw. przymusowych "zamianach" (gorszej ziemi pańskiej na lepszą chłopską).

Syn pańszczyźnianego chłopca śląskiego - Wilhelm Wolf - podkreślał, że ta "... egipska ogólnokrajowa plaga wykupu" wyrządziła więcej szkody niż "gdyby tysiące band zbujeckich przeszło przez kraj" i dziwił się, dlaczego ekonomiści podziwiają tę tzw. "pruską drogę rozwoju kapitalizmu w rolnictwie". W wyniku takiej "regulacji" nędza ludu była nieopisana. W latach dwudziestych jeszcze bardziej się pogorszyła, gdyż Anglia i Francja - mając tańsze zboże z USA - przestały je sprowadzać ze Śląska.

Kosztom chłopów szybko rosła się hutnictwo, kopalnie i przemysł. Szybko wzrastała liczba mieszkańców (z 1 942 063 w roku 1816 do blisko 2,4 mln. w roku 1829). Do największych wtedy miast Dolnego Śląska należały: Wrocław, Nysa i Głogów, a na

Górnym Śląsku: Mysłowice, Sieńmianowice i Świętochłowice.

Największą plagą tamtej ludności była germanizacja. Najsilniej opierali się jej chłopcy oraz studenci polscy z Uniwersytetu Wrocławskiego (do 1803 roku studiowało tam 320 Polaków i aż do 1831 roku liczba ich wzrastała). Była też wśród nich liczna grupa ze Śląska Cieszyńskiego. Studenci polscy utworzyli tam w 1817 roku tajną organizację pod nazwą "Polonia". Jej programowe hasło brzmiało: "Wolność i Ojczyzna", a rota przysięgi zamykała się w pięcioliterowym inicjale: "Z.N.S.T.K.", który przez 14 lat stanowił zagadkę dla pruskich tajniaków<sup>2)</sup>. Między innymi celem "Polonii" było szeregienie ducha narodowego i utrzymanie honoru polskiego za granicą. Z "Polonią" sympatyzowało wielu postępowych studentów niemieckich (niektórzy do niej należeli). Była to - pewnego rodzaju - wymiana uprzejmości: oni sympatyzowali z polskimi dążeniami do niepodległości, a Polacy rewanzowali się popieraniem ich dążeń do zjednoczenia Niemiec i obalenia pruskiego absolutyzmu. "Polonia" miała ścisłe kontakty ze studentami Krakowa i Warszawy. Co najbardziej drażniło pruskie władze to rocznicowe obchody narodowe organizowane przez Polaków.

1. Ponieważ dotąd nie otrzymaliśmy tłumaczenia ważnego tekstu, informacje dotyczące Jaworza z lat 1817-29 zamieścimy w następnym numerze "Echa Jaworza".
2. Dopiero po aresztowaniu studentów polskich w 1831 roku i rozwiązaniu "Polonii", jeden z przesłuchiwanym jej członków załamał się i zdradził policji znaczenie tego inicjału, które brzmiało: "Związek nasz śmierć tylko kończy".

**Rudolf Dominik**

## Mój najlepszy placek

Z południa już było, jak my gnali krowy,  
Každy se do chlywa, každy do swojigo,  
Niezbyt napasióne, bo już mało trowy,  
Miedze do czyrwóna słońce wypoliło.

## Aniela Kupiec

Z kumina sie kurzi, jak goróm patyki,  
Mama obiod fajny isto uwarzili.  
Może sóm gałuszki, albo możne stryki?  
I jako pastyrce dzieł mi zostawili.

Była kapuśniówka wroz ze zymniokami,  
Aji placki z blachi, jak sie nie radowa!  
Dy jeść sie już chciało. Naroz za dwiyrzami  
Głośno: - "Oookna, oookna szklic, garce  
drótować!"

Szklorzu czy dróciorzu, słowiacki pielgrzimie,  
Kiedy dosz odpocząć uchodżonym nogóm?  
Biya was wygania z waszej pięknej zymie,  
Pola kupy dziecek używić ni mogóm.

I wloz stary dróciorz, a z nim wnuczek mały,  
Utropióni strasznie, bo żar leciól z nieba.  
Od dómu do dómu chodzóm tydzień cały,  
Niż sie do zarobić na bochynek chleba.

Na małym stołeczku w kącie skrómnie siedli.  
Stary wziął na lóno wnuczka zbydzónego,  
I z miski nabożnie kapuśnióнке jedli,  
Cochmy im naloli z obiadu naszego.

Już szczyrkajóm tyżki po dnie próznej miski,  
Już zjedżóno wszystko, do kaska jednego.

Naroz mały pozdrził na stół, co był niski,  
Uwidziól mój placek, wbił oczy do niego.

Żol mi placka było, co wónióm paruje,  
Ale oczy dziecka, jak szczypa płonące,  
I paluszkym brudnym na stół pokazuje,  
Starzikowi szepce cosikej prosząco.

Starego mierziało, że dość majóm - prawil,  
Ale dróciorziczek w koszulce zmazanej  
Strasznie sie zradowól i nic sie nie bawil,  
Jyny zjod mój placek z miseczki glinianej.

Jakosi sie dobrze w chałupie zrobiól,  
Radość słóncym świyci, szarość z liczka  
spadła.

I żodnymu w świecie sie nigdy nie sniło,  
Żech już ni ma głodno, choć zech nie pojadła.

Teraz, jak spóminóm ty chwile młodości ...  
(Pomyślicie możne, że zy mnie je macek),  
Choć czasy sóm lepsze i mimo sytości -  
To był w moim życiu tyn nejlepszy placek.

## Aniela Madzia

z Jaworza Dolnego

### Moje wspomnienia

*Kiedy przeczytałam wspomnienia pani Szczepanowej z Nałęży, tak mnie jakoś wzięło na rozmyślanie o moim życiu i też postanowiłam go opisać. Bo chociaż jestem prostym człowiekiem, ale honorowym, a życie moje nie było takie sobie zwyczajne.*

*Urodziłam się w Pełkiniach koło Jarosławia w wiełdziejnej rodzinie małorolnej, gdzie dość było biedy. Zaraz po ukończeniu szkoły podstawowej pracowałam w ogrodzie (12 ha) u księcia Czartoryskiego. Codziennie chodziłam na godzinę 6-tą po 5 kilometrów piechotą. Matka dawała na drogę 1 litr mleka i kawałek chleba i to musiało wystarczyć na cały dzień pracy - aż do zachodu słońca. Praca była bardzo ciężka - do nas należało również rycie łopatami ogrodu pomiędzy drzewami. Zrezygnowałam z tej pracy. Tu na Śląsk przyjechałam w wieku niespełna 17 lat i jużem tu została. Mimo lat tu przeżytych nie pozbyłam się mojej gwary ze wschodu, a mieszałam ją ze śląską i tak gadam, jak nikt drugi w Jaworzu - po prostu: "Madziena jest jedna". Tak się złożyło, że moja jedyna córka poznała na wczasach kolonijnych chłopaka z moich stron i tam się wydała. Dobrze się jej ułożyło życie. Zawsze miała do mnie żal, że jest jedynaczką i zapowiadała, że jak wyjdzie za mąż, to będzie miała więcej dzieci, żeby im*

*nie było smutno. Ma trzech dorodnych synów, udanych i wykształconych. Dobrą byłam dla nich babcią jak rośli, a oni to do dnia dzisiejszego doceniają. Ja jednak już tam nie ciągnę, tu żyłam od młodości i tu mi dobrze.*

*Przyşłam do Jaworza na służbę do pana Bożka, który miał handel węglem. Widać byłam gryfna, kiedyś się wnet spodobała Alojzemu Madzi i wyszła za niego za mąż. Randki spędzaliśmy przy wapiennym piecu na dworskim polu (zdjęcie poniżej). Mąż*



pracował w fabryce Larischa, a ja wychowywałam córkę i dorabiałam: pomagając u gospodarzy w polu, sprzątając, doglądając chorych i żyjąc jak Pan Bóg przykazał. Zawsze interesowały mnie ludzkie sprawy i była we mnie chęć pomagania w chorobie i nieszczęściu. Toteż nauczyłam się stawiać bańki i przykładać pijawki. Miałam z tym masę roboty, bo wieloletni lekarz jaworzański doktor Kuszniur, wszystkich chorych, którym zapisywał bańki lub pijawki, do mnie posyłał. Chodziłam więc po domach i spełniałam te usługi. Coś mało wiele mi tam za to "kapło", ale ludziskom się też nie przelewało, bo ciągiem tych pieniędzy brakowało, toteż najczęściej robiło się za "Bóg zapłać". Przez to jednak poznałam bardzo dużo ludzi i sama zrobiłam się znana. Jedną z usług, które często wykonywałam, było ubieranie nieboszczyków do trumny. Są ludzie, którzy tego po prostu nie mogą robić.

Po czasie zaczęłam się oglądać za stałą pracę. Przez parę lat sprzątałam rzeźnię, potem poszłam do fabryki, żeby sobie zarobić na rentę - skromną, bo skromną, ale zawsze to lepsze niż nic.

Mąż miał wielką pasiekę pszczelą (8 uli), wszystko robił sam. Jednak rozchorował się i umarł w roku 1970. Tak ja sobie pomyślałam, co z tymi ulami, przecie ich nie puszczyć! Zawzięłam się, zapisałam do Związku Pszczelarskiego i zaczęłam działać, a miałam już 56 lat. Ludziska się śmiali, jak stara Madziena się koło uli uwijała, ale sobie bardzo dobrze radziła i wspaniały miód sprzedawała. Trzymałam tę pasiekę do roku 1989, kiedy to zabrała ją córka do Ropczyc.

Ja zaś dalej uprawiałam sobie ogródek przy fabrycznym domu, w którym mieszkałam i myślałam, że trzeba by sobie jakoś życie ułożyć i może wyjść za męża. A miałam rozmaite propozycje. Jednego razu ktoś zapukał do moich drzwi - mówię: proszę! ... Wchodzi mężczyzna - nie powiem, niczego sobie - i mówi: "Dzień dobry! Ma pani ule?", a ja mówię: "Mam", a on na to: "A, to dobrze trafiłem". Myślałam, że chce może kupić jakiś ul, a on mi mówi: "Wie pani, dużo o pani słyszałem dobrego i tak sobie pomyślałem, że ja wdowiec, pani wdowa, może byśmy się mogli razem połączyć, mnie też pszczoły interesują" ... To ja go zaraz "na spytki", co on za jeden ... Fajny był, a jednako nie przypadł mi do gustu, bo z gadki taki melancholijny, a ja lubię ludzi wesołych, co to i do tańca i do różańca są, to mu odkażalam. Przebierałam w kandydatach, ale odpowiedniego nie znalazła i uznałam, że najlepiej być samemu.

Jednego razu wybierałam się po śląsku (a fajna ze mnie śleśka) na festyn dożynkowy do Międzyrzecza. "Przywiął" się tam do mnie jeden górnik. Cały czas ze mną tańczył i koniecznie chciał się ze mną umówić. Ale ja się tak "po angielsku" wytraciłam. Za parę dni ktoś puka do moich drzwi, otwieram,

oczom nie wierzę, górnik ... Gęba od ucha do ucha roześmiana i mówi: "A jednak żem panią znalazł; tak długo chodził, pytał, aż trafił". Podobał mi się i nie wiem, dlaczego się nie zdecydowałam, ale teraz jestem rada, że go nie mam na karku. O innych pisać nie będę, bo to miejscowi, nie wypada.

A lata uciekały i człowiek coraz to był starszy. Takem rozmyślała, jak najlepiej żyć, żeby jak najdłużej być sprawnym i samowystarczalnym. Pieniądzy nigdy nie nadbywało, tom do tej skromnej renty dorabiała poprzez zbieranie na sprzedaż jagód, malin i grzybów, najmowanie się do roboty w polu czy w domu u ludzi. Przez pewien czas pracowałam na pół etatu w Zakładzie Wychowawczym w kuchni. Ludzie mieli do mnie zaufanie, bom zawsze była uczciwa. W niejednym - i to fajnym - domu przemieszkałam po parę lub parenaście dni, jak domownicy wyjeżdżali na wczasy lub w innych sprawach.

Starości do dzisiaj się nie dają. Po śmierci męża zaczęłam chodzić w góry. Byłam na trzech rajdach: pierwszy - z Jaworza na Dębowiec, drugi - ze Szczyrku do Godziszki, a trzeci - z Międzybrodzia na Klimczok. Codziennie się gimnastykuję, chodzę często (parę razy w miesiącu, a w zimie co najmniej dwa razy) na Błatnią. Czasami, jak nikt nie chce iść, idę sama - w schronisku mnie znają, bo zawsze tam wypijam herbatkę. Żał mi, że nie nauczyłam się pływać, bo w Jaworzu jest kryty basen, a ja z niego nie mogę korzystać.

Zawsze miałam w życiu czas, żeby uczestniczyć w pielgrzymkach - szalenie to lubię - byłam chyba ze dwadzieścia razy. Ostatni raz w wieku 75 lat do Częstochowy - tydzień piechotą. Tak mi to dało w kość, żem po powrocie tydzień odpoczywała. Ale to zmogła.

W kościele też zawsze głośno wychwalałam Pana Boga. Sama siebie słyszałam w śpiewie i ludzie się oglądali. Aż jednego dnia na procesji znajoma powiedziała mi: "Nie śpiewajcie tak głośno, bo się ludzie oglądają", a ja na to: "No to co, niech słyszą", a ona dalej: "Ale wy fałszujecie!" Zaskoczyła mnie, bo zawsze myślałam, że ludzie się oglądają dlatego, że tak donośnie śpiewam. No, to "spuściłam z tonu"; śpiewam, ale mało siebie słyszę, co znaczy, że jestem "postępowa" - "stara galąź", a jeszcze się nagiąć umie. Nie jest więc źle.

Jak mi coś dolega, wyganiam to różnymi domowymi sposobami znanymi z dziada pradziada. Dużo ludziom pomogłam w różnych dolegliwościach. Pani Roikowa też mi jest wdzięczna za "poradę". Jednego dnia szłam do centrum Jaworza i spotkałam ją po drodze jakąś zaszepioną. Pytam się: "Cóżżeś taka markotna?", a ona na to, że wraca z sanatorium w Jaworzu z chorą ręką, ale badania wykluczyły zabiegi, a doktor Cienciała powiedział, że kciuk prawdopodobnie pozostanie sztywny. Na to ja jej powiedziałam:





"Dziewczyno! Sama se radź w takim przypadku! Wieczorem posmaruj rękę dobrze kremem, a potem

nacieraj czystym spirytusem i zapakuj na noc flanelowym kocem. Parę razy tak zrobisz i zapomnisz, że to było". I tak się stało. Choroba "wyskoczyła" i do dzisiaj nie wróciła, choć to już jest bez mała 10 lat temu.

Miałam ci ja też szczęśliwą rękę do swatania. W Jaworzu jest parę skojarzonych przeze mnie, a dobrze ze sobą żyjących, małżeństw.

Nie opuszczam też imprez w amfiteatrze. Jednego razu byłam w śląskim stroju i przyszedł do mnie do tańca przystojny pan. Podobał mu się ten śląski strój. Przetanńczyłam z nim cztery kawałki. Jak odchodził powiedział, że jest księdzem z Krakowa - był w Jaworzu w odwiedzinach u rodziny. No i proszę - tak mnie wyróżnił.

Jak pracowałam w Zakładzie Wychowawczym to przechodziłam codziennie koło krzyża koło piekarni. Był zaniedbany, opuszczony - nie mogłam na to patrzeć. Zaczęłam się nim opiekować - trwa to już 23 lata. Teraz jestem już słaba, szukam zastępcy - nie mogę znaleźć!

Dzisiaj mam 79 lat - życie mnie cieszy i świat interesuje. Miałam ci ja także swoje marzenia, np. pojechać do Rzymu do Ojca Świętego, do świętego miejsca w Lourdes - no, ale cóż, nie wszystkie marzenia się spełniają. Jak Papież był w Polsce to witałam Go na trzech pielgrzymkach (w Krakowie, Nowej Hucie i Tarnowie). Teraz i tak jest dobrze, bo przynajmniej możemy sobie wszystko pooglądać w telewizji. Jak jej nie było, musieliśmy zadowolić się gazetami i radiem, a teraz i oko się nasyci - po prostu tak jakbyśmy byli tam obecni. Życie może być piękne w każdym wieku.



## List otwarty



W nawiązaniu do listu otwartego panów: B. Wojnara i R. Dominika zamieszczonego na 12 stronie poprzedniego numeru "Echa Jaworza" podajemy kolejny głos w tej sprawie, który wpłynął do redakcji:

Zarząd "Beskidzkiego Koła Kombatantckiego b. żołnierzy Maczka" przedkłada niniejszym postulat w sprawie przeprowadzenia zmiany nazwy Szkoły Podstawowej nr 3 w Jaworzu Średnim: z dotychczasowej - im. Stanisława Bularza na im. gen. Stanisława Maczka.

W uzasadnieniu wniosku podajemy co następuje:

1. Legendarny Generał dowodził zwycięsko jednostkami W.P. od pierwszego do ostatniego dnia II wojny światowej (Krótki życiorys Generała zamieszczono w numerze 5 "Echa Jaworza" w ubiegłym roku).

2. Dowództwo 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej objął St. Maczek jako pułkownik na zgrupowaniu

jednostki w pobliskim Bielsku w październiku 1938r.

3. Wrześniowa bitwa pod Jordanowem w Beskidach uznawana jest za jedną z 15-tu ważniejszych w wojnie obronnej 1939r. (vide znaczek pocztowy nr kat.2901).

4. Jako jedyny wyższy dowódca września 1939r. awansowany został przez gen. Władysława Sikorskiego do stopnia generała brygady i wraz ze swoją zreorganizowaną jednostką brał udział w kampanii francuskiej 1940r.

5. Wyzwoleńczy szlak bojowy Polskiej Dywizji Pancerniej na zachodzie w latach 1944-45 dowodzonej przez naszego "Bacę" - jest powszechnie znany z obszernej literatury wojennej.

Wnoskujemy jednocześnie, aby uroczyste nadanie nazwy nowego patrona szkolnego mogło nastąpić: w dniu Święta Niepodległości lub w 102 rocznicę urodzin Generała (31 marzec 1994r.).

Przy niniejszym oraz w związku z rozwijającą się przyjacielską współpracą pomiędzy gminami Jaworze i Klundert podajemy, że dzielnica tej partnerskiej miejscowości - Moerdijk - wyzwolona została przez "żołnierzy Maczka" w dniu 9 listopada 1944r., zaś dwa

dni później odbyły się w Bredzie uroczysta defilada wojskowa z okazji Święta Niepodległości II RP (pierwsza i niestety ostatnia). Okolicznościowy artykuł pt. "Wyzwolenie Bredy" opublikowano w numerze 12 "Echa Jaworza".

Możemy jeszcze nadmienić, że w 1992r. Szkoła Podstawowa nr 38 w Gdańsku przyjęła na swego patrona gen. Stanisława Maczka (w załączeniu kserokopia tegorocznych życzeń urodzinowych przesłanych przez w/w szkołę do Pana Generała). Gdyby szkoła w Jaworzu Średnim zamierzała w przyszłości nawiązać ściślejszą współpracę ze swoją imienniczką w Gdańsku (wycieczki, kolonie, muzeum morskie itp.), możemy chętnie uczestniczyć wstępnie poprzez Koło Terenowe "Gdańsk" naszej kombatanckiej organizacji.

V-ce prezes  
J. Rucki

Prezes  
Cz. Czubaj

W uzupełnieniu naszego pisma z dnia 23 czerwca br. przedkładamy dodatkowe uzupełnienia do zgłoszonego postulatu, a mianowicie:

1. W bitwie obronnej o miejscowość Wysoką pod Jordanowem w dniach 1 i 2 września 1939r. jednostki wojskowe dowodzone przez płk. St. Maczka stawily skuteczny opór 10-cio krotnie większym siłom wroga. W walkach tych brała również udział straż graniczna oraz miejscowa ludność, co podkreślano w audycji TV nadanej w dniu 26 czerwca br. pt. Małe Ojczyzny". Beskidzka miejscowość Wysoka uczestniczy także w konkursie i podobnie jak Jaworze znajduje się wśród 46 miejscowości zakwalifikowanych do II etapu na ponad 250 zgłoszeń z całego kraju.

2. W dniu 30 maja br. złożyła wizytę gen. Stanisławowi Maczkowi w Edynburgu delegacja Rady Miejskiej

Miasta Krakowa celem wręczenia Mu dokumentów o nadaniu obywatelstwa honorowego Miasta Krakowa. W załączonym piśmie do Generała ojcowie Miasta piszą m. in.: "Kraków nie jest wprawdzie miastem rodzinnym tak, jak Pański umiłowany Lwów, ale raczy Pan przyjąć tę godność od miasta bliskiego sercu każdego Polaka".

3. Urząd Miejski w Bielsku - Białej pismem z dnia 8 czerwca br. powiadomił Koło "Beskidzkie", że nasz wniosek w sprawie nazwania jednej z ulic Bielska - Białej im. St. Maczka został wzięty pod uwagę w pracach Komisji d/s Nazewnictwa Ulic.

4. W artykule pana Jana Krzyszpienia pt. "Westboek Helpt Polen" i opublikowanym w biuletynie Towarzystwa Miłośników Ziemi Jaworzańskiej "Nasz Głos 91" znajduje się następujące uzasadnienie dla utworzonego 12 lat temu holenderskiego Komitetu Pomocy Polsce, cytujemy: "Co skłoniło mieszkańców Klundert do zawiązania Komitetu i podjęcia pomocy na rzecz Polski i Polaków? Wyjaśnia to m. in. w swoich wypowiedziach pani N. Noteboom: "Nasz kraj wyzwolili żołnierze gen. Maczka. Wielu z nich złożyło ofiarę swojego życia i spoczywają w naszej ziemi. To nasz obowiązek przyjąć Wam z pomocą".

Mamy nadzieję, że niniejsze pismo zostanie również opublikowane na łamach "Echa Jaworza".

V-ce prezes  
J. Rucki

Prezes  
Cz. Czubaj

D. Podgórski  
9521 AN NIEUW BUINEN  
ZUIDERDIEP 483  
14 maja 1993r.

Sz. Pan  
Czesław Czubaj  
Przewodn. Związku  
Kół i Dyw. Pancernej  
Jaworze

## Od redakcji

Na holenderskim froncie II wojny światowej Niemcy skapitulowały 5 maja 1945r. Tegoroczne centralne uroczystości Dnia Zwycięstwa i Wolności odbywały się w Stadskanaal (płn. Holandia), wyzwolonej przez I Polską Dywizję Pancerną w dniu 13 kwietnia 1945r. Z tej okazji, największy plac w tej miejscowości nazwany został imieniem legendarnego Dowódcy I Dywizji Pancernej - gen. broni Stanisława Maczka. Tego rodzaju wyróżnienie osoby żyjącej przysługiwało, jak dotąd w Holandii, jedynie rodzinie królewskiej.

Uroczystość opisuje pan Dominik Podgórski, były żołnierz I Dywizji Pancernej, od 48 lat mieszkający w tym regionie. Oryginał listu nie podlegał opracowaniu redakcyjnemu. List uzupełniają dwa zdjęcia z holenderskiej prasy.

Czesław Czubaj

Drodzy mi Koledzy - Broni Pancernej  
"WOLNOŚĆ OJCZYZNY"  
może jedynie ten docenić, który ją utracił!

Nareszcie mam trochę czasu i chcę coś napisać o Festiwalu - uroczystościach, które ześmy mieli w Stadskanaal. Drodzy mi Dragoni, kiedy zacząłem pracować przed 20 laty, nie wiedziałem, nawet w moich snach, nie mogłem przewidzieć takiej wspaniałej uroczystości, która odbyła się na korzyść żołnierza polskiego.

Gmina Stadskanaal, która liczy ponad 32.000 mieszkańców dała możliwości i pomieściła 100.000 widzów, którzy swoją obecnością chcieli i oddali swoje przywiązanie - podziękowanie żołnierzom z Pierwszej Polskiej Dywizji Pancernej za OSWOBODZENIE 48 lat temu.

Ludność 100.000-czna była obecna, ażeby jeszcze raz podziękować, ażeby jeszcze raz dać poczucie, że są wdzięczni za nadludzkie spełnione czyny przez naszego żołnierza i wspólnego Dowódcę Gen. Stanisława Maczka.

Powyższe uroczystości zaszczylił swoją obecnością Minister B. Komorowski z Ministerstwa Obrony Narodowej. A Ministerstwo Osób Represjonowanych z Warszawy wysłało 3 delegatów: V-ce Minister Wiesław Wysocki, Pan Andrzej Podwiński - Dyrektor Gabinetu- Kierownik d/s

Kombatantów, Pan płk Zygmunt Mikołajczyk z-ca Dyr. Biura Wojskowego.

Oprócz tych gości mieliśmy także "Orkiestrę Garnizową" z 11-tej Dywizji Kawalerii Pancernej im. Króla Jana III Sobieskiego z Żagania.

Natomiast ze strony Królestwa Holandii mieliśmy również "Johan Willem Friso Kapel" - Orkiestrę Wojskową, która jest bardzo wysoko ceniona w Królestwie. Dalej byli generalowie - przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej i siedmiu burmistrzów z miejscowości bliskich Stadskanaal.

Wszyscy byli bardzo zadowoleni z przebiegu tych uroczystości związanych z odsłonięciem Monumentu na cześć gen. Stanisława Maczka.

Mieliśmy także wozy ciężarowe, takie same jak w czasie wojny, czyste i pięknie pomalowane numery tak jak kiedyś, nawet oznaczenia szwadronowe były. W całości było ich ponad 70 sztuk, przestrzeń, którą zrobili to była ponad 10 km.

Wszyscy byli bardzo zadowoleni włącznie z naszą Ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej.

Powyższe wozy zrobili defiladę, którą odbierałem, oczywiście z innymi, ale sam niewiele widziałem z tej tak wspaniałej defilady, ponieważ miałem lzy w oczach, a moje myśli szły z biegiem wydarzeń historycznych Naszego Żołnierza i Ojczyzny.

A wspomnienia rzeczywistości: między innymi Axel - Hulst miejscowość, która jest obficie zroszona krwią Synów Naszej Ojczyzny!

Niemniej Koledzy, jestem Najwyższemu wdzięczny, że miałem możliwość coś zrobić dla Naszych Żołnierzy, nie będą zapomnieni w przyszłości!

Między Chambois - Falaise do Wilhelmshaven to przestrzeń ponad 1800 km, na tych polach bitewnych są rozproszone mogiły Naszych Braci - Koledzy Broni Pancernej. Pomimo tego widoku, który mam świeżo przed sobą, widzę również pp. Oficerów - mieszkańców Katynia! A Powstańców Warszawy w Oberlangen widzę jeszcze dziś! wyrażnie, a słowa Bóg zapłać brzmią jeszcze w moich uszach!

**NIE ZAPOMNIANE DNI, KTÓRE BĘDĄ PISANE W HISTORII, A NIEŚMIERTELNĄ SŁAWĘ Z CHAMBOIS - FALAISE NASZYCH POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH NA ZACHODZIE, SĄ W MIĘDZY CZASIE WPISANE ŻŁOTYMI LITERAMI O CZYNACH NASZEGO ŻOŁNIERZA.**

Drodzy Pancerni, załuję mocno, że Wasz przyjazd został nie zrealizowany, tylko Ci co byli na tych uroczystościach mogą powiedzieć: szkoda, że Was nie było! Kończę, z najlepszym i gorącym pozdrowieniem i uściskiem dłoni pozostaje ten, co próbował coś zrobić na korzyść "TESTAMENTU POLEGŁYCH".

**JESTEM PRZEKONANY I WIDZĘ, ŻE Z OBFICIE PRZELANEJ KRWI PRZEZ ŻOŁNIERZA NASZEGO NARODU, WZROŚNIE OWOC SPOKOJU WOLNOŚCI I DOBROBYTU DLA SPRZYMIERZENCÓW I NASZEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.**

*Z głębokim szacunkiem i uznaniem pozostaje jeden z pierwszej Polskiej Dywizji Pancernej*  
**Dominik Podgórski**

*Szczęść Boże*



Defilada kombatantów na wojennym sprzęcie.



Znicze pod pomnikiem Pierwszej Dywizji Pancernej w m. Stadskanaal zapalają: pan ambasador R.P. - Franciszek Morawski oraz syn gen. Maczka - Andrzej Maczek



W dniu 16 lipca 1993r. po krótkiej chorobie zmarła

**ANGES SIZOO - WYMENGA**

urodzona 6 kwietnia 1937r.

- kierowniczką Urzędu Stanu Cywilnego w Klundert
- żoną burmistrza Gminy Klundert

W imieniu mieszkańców Jaworza w uroczystościach pogrzebowych w Klundert w dniu 21 lipca udział wzięli: przewodniczący Rady Gminy - Władysław Nikiel i wójt gminy Jaworze - Paweł Mularz, którzy złożyli kondolencje burmistrzowi Willemowi Sizoo.

## Telefon 215 - Policja - słucham ...

- Panie Komendancie. Występujące w kraju problemy finansowe nie omijają także resortu Spraw Wewnętrznych. Konsekwencją tego są ograniczenia w zakupie bardziej nowoczesnego sprzętu dla terenowych jednostek policji. Na przykład: tutejszy Komisariat Policji posiada przestarzałe samochody o znacznym zużyciu paliwa i dużej awaryjności. Czy jest jakaś nadzieja na poprawę tej sytuacji?

- Teren służbowy tutejszego Komisariatu Policji obejmuje dwie gminy: Jasieniec i Jaworze. Obszar ten trzeba w jednakowym stopniu zabezpieczyć przed różnymi zagrożeniami. Nasze problemy są dostrzegane w obu gminach. Okazywana jest nam życzliwość i pomoc materialna. Dzięki niej ostatnio dokonaliśmy zakupu nowego "Poloneza", co spotkało się z dużym zadowoleniem policjantów. Tym bardziej, że na obszarze obu gmin zauważalny jest wzrost przestępczości.



## Echo Jaworza

Redaguje zespół w składzie: Józef Czader, Bogusław Krzemiński, Paweł Mularz, Jadwiga Roik, Marian Zygmunt.

Adres redakcji: Urząd Gminy w Jaworzu, 43-384 Jaworze Dolne 82, ul. Zdrojowa, tel. 195 lub 813, fax: 871, telex: 35-405.

Skład: Józef Czader

Druk: Ośrodek Wydawniczy "AUGUSTANA", pl. Ks. Marcina Lutra 3, Bielsko - Biała

Poprzednie numery "Echa Jaworza" można zakupić w redakcji.

Redakcja nie zwraca nadsyłanych tekstów oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i opracowania redakcyjnego.

Zakup tego samochodu powinien dać odczuwalną poprawę skuteczności naszej pracy.

Korzystając z okazji chciałbym zaprezentować nasz nowy nabytek (fot. P. Mularz) oraz tą drogą podziękować sponsorom: gminie Jasieniec i gminie Jaworze, dzięki którym doszło do zakupu tego samochodu.

Z komendantem policji aspirantem **Jerzym Kanikiem** rozmawiał **Bogusław Krzemiński**

## Wyjaśnienie

Artykuł, który ukazał się w 19 numerze "Echa Jaworza" pt. "XXV sesja Rady Gminy w Jaworzu" wywołał wśród czytelników wiele niepożądanych emocji. Cieszy fakt, iż większość mieszkańców Jaworza nie jest zainteresowana przebiegiem samych obrad rady czy formą wypowiedzi uczestników sesji, lecz śledzą uważnie treść podjętych uchwał oraz ich późniejsze wdrażanie w życie.

Wyjaśnienie dotyczy tego fragmentu w/w artykułu, w którym przewodniczący Rady Gminy wypowiada się na temat Komisji Budownictwa. Otóż pan Władysław Nikiel - przewodniczący RG - negatywnie ocenił obrady, a nie pracę Komisji Budownictwa i tylko to posiedzenie, które hospitał. Natomiast co do samej pracy komisji, a w szczególności jej przewodniczącego radnego Ryszarda Grzywnowicza, w radzie panuje zgodna opinia, iż wszelka ich działalność na rzecz Jaworza nacechowana jest dużą odpowiedzialnością i prawdziwym zaangażowaniem.

Radni: Józef Czader  
Bogusław Krzemiński  
Marian Zygmunt



## FOTOZAGADKA



Zdjęcie przedstawia część napisu wyrytego w kamieniu. Wśród czytelników, którzy prześlą pełną treść w/w napisu (może być również tłumaczenie najęzyk polski) do 13 sierpnia br. na adres redakcji - rozlosujemy nagrodę w wysokości 100 000 zł.